

JNR, Odkupienie

To odkupienie
Wchodzę spokojnie choć w środku pienię się
Mogę teraz stać na scenie
Mówią, że to, kotku, w cenie
Nie,
Dziś wjeżdża alko pięknie
Znów nawina, jesteś malkontentem
Zanów mi zaginą dzień
Strach, to piękne sobie wejść w pętle
I to jebną baby

Czekałem na takie okazje od zawsze
Więc wjeżdżam i biorę to
Czekali tak samo jak ja gdzieś
I mają mi za złe ze biorę to
I żyje tak samo jak zawsze
Chodź dziś ci nawina ze biorę sos
Kilka chudych lat
kilka brudnych szmat
Dzisiaj w końcu wypiorę to

Król jest nagi – to prawda
Na pierwsze dragi to nakradł
Jebie te braggi od dawna
A musi się nachlać by w końcu to nagrać

Znów za blisko bagna
Chyba lubię tu bywać
Dziwna sztuka, ta rapgra
Bo w sumie ja kocham, a lubię z nią zrywać
Nic już nie będzie jak dziś
Zobacz jak pędzę po sny
Po drodze cienkiej jak nic
Suko, to road 666
W lot upokorzę jak nic
Bóg mi pomoże stad wyjść
Wyjść stad musze na pewno
To proste ze nie znajdzie nigdy się
Ten co nigdy nie zgubił się

Zawsze chciałem stąd wybić
Stworzyć sobie nowe miejscem
W głowie słyszę: GO!
I nie chodzi o pensję
Jeśli wyjdę stąd żywy – pamiętaj kim jestem
Jak przekroczysz swój limit daj mi rękę
/2x

Młody, fajnie jest
Żywy dowód, dam ci poznać prawdę
Wiele lat żaden z nas nie miał fajnie
Dziś cały skład stoi dumnie - to ważne
Jak byś się nie odciął – zawsze wrócisz
Tych typów nie kupisz za Louis Gucci
Dobrze żyć to sen moich ludzi
Skur* ambicja, której nie zagłuszysz
To pierd* handy..
Jak cisza, słuchaj, jebnie w 75
Moje mordy to wiedzą od dawna
Mówiłem wyjdziemy stąd, dzisiaj to prawda
Przyjdzie czas będzie żyło się łatwiej
Mówię o nich, oni działają za mnie
Luckey Lucke, Luckey Strike, LUCKY DICE
Kto ma głód, obiecałem taki strzał, co?

Nienazarty, choć wiem, że wacki łakną
Nie na żarty są, serio, z poważką
Tak się wbiłem z tą seria w to bagno
A.. to triathlon
Biegnę, płynę, jadę, suko mam łatwość
Szkła do góry za to czego nie mieliśmy
Kamień sukcesu za to czego ... blizny
Spróbuj mi mówić, że nie można wierzyć – my spełniamy plany
Postęp ciągły, my to proste mordy
Ale z ambicjami!

Zawsze chciałem stąd wybić
Stworzyć sobie nowe miejsce
W głowie słyszę: GO!
I nie chodzi o pensję
Jeśli wyjdę stąd żywy – pamiętaj kim jestem
Jak przekroczysz swój limit daj mi rękę
/2x